

Stanisław Barańczak

A tak niewiele brakowało

A tak niewiele brakowało: mogłem
po prostu wraz z innymi podnieść rękę,
po prostu wraz z innymi ją opuścić -
aby w tej samej chwili wrosła ciężkim
łokciem w zielone sukno prezydialnych
stołów,
w skórę wyściełającą przepastne
siedzenia
czarnych limuzyn, w polakierowane
pulpity mównic, w bankietową biel
obrusów;

mogłem podnieść rękę. Ale nie.
Nadmiar przekory ? brak pokory ?
szczerze
mówiąc, jedynie moment zagapienia:
paniczny strach na myśl, że może wcale
nie będę mógł opuścić ręki, że
dłoń podniesioną przebije rzeźnicki
hak nieba, które ze smutną ironią
lubimy sobie wyobrażać jako
pusty sklep mięsny, gdzie tylko
czasami
zjawia się towar w postaci
naszych zarżniętych dusz.

Kiedyś po latach

"Kiedyś po latach, Historia przyzna
nam rację."
Ale Historia niczego nie przyzna,
nie przyzna
się do niczego, Historia nie odezwie
się już
ani słowem, Historia
leży pod półtora metrem piasku
albo
gliny,
pod skórą Historii zgęstniała w
sińce
krerw

z wolna przemieszcza się w dół, zgodnie z
prawem
ciężenia,
w oczach Historii jest pustka i nad wybitymi
zębami
nawet nie drgną jej na zawsze
zaciśnięte,
na zawsze uciszone, na zawsze
osiemnastoletnie
wargi

Nigdy naprawdę

Nigdy naprawdę nie marzę, nigdy
nie żarły mnie wszy, nigdy nie znalazłem
prawdziwego głodu, poniżenia, strachu o własne życie:

czasami się zastanawiam, czy w ogóle mam prawo pisać

Widokówka z tego świata

Szkoda, że Cię tu nie ma. Zamieszkałem w punkcie,
z którego mam za darmo rozległe widoki:
gdziekolwiek stanąć na wystygłym gruncie
tej przyplaszczonej kropki, zawsze ponad głową
ta sama mroźna próżnia
milczy swą nałogową
odpowiedź. Klimat znośny, chociaż bywa różnie.
Powietrze lepsze pewnie niż gdzie indziej.
Są urozmaicenia: klucz żurawi, cienie
palm i wieżowców, grzmot, bufiasty obłok.
Ale dosyć już o mnie. Powiedz, co u Ciebie
słyszać, co można widzieć,
gdy się jest Tobą.

Szkoda, że Cię tu nie ma. Zawarłem się w chwili
dumnej, że się rozrasta w nowotwór epoki;
choć jak ją nazwą, co będą mówili
o niej ci, co przewyższą nas o grubą warstwę
geologiczną stojąc
na naszym próchnie, łgarstwie,
niezniszczalnym plastiku, doskonaląc swoją
własną mieszankę śmiecia i rozpaczy
nie wiem. Jak zgniatacz złomu, sekunda ubija
kolejny stopień, rosnący pod stopą.
Ale dosyć już o mnie. Mów jak Tobie mija
czas-i czy czas coś znaczy,
gdy się jest Tobą.

Szkoda, że Cię tu nie ma. Zagłębiam się w ciele,
w którym zaszyfrowane są tajne wyroki
śmierci lub dożywocia-co niewiele
różni się jedno z drugim w grząskim gruncie rzeczy,
a jednak ta lektura

wciąga mnie, niedorzeczny
kryminał krwi i grozy, powieść rzeka, która
swoją mętną krew poznać mi pozwoli
dopiero, gdy i tak nie będę w stanie unieść
zamkniętych ciepłą dłonią zimnych powiek.
Ale dosyć już o mnie. Mów jak Ty się czujesz
z moim bólem-jak boli
Ciebie Twój człowiek.